

Zmiana modelu rozwoju - motorem już nie metropolie?

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 13, luty 2013 02:00

Jarosław Komża

Odśloni: 1884

Rada Ministrów przyjęła 5 lutego Długookresową Strategię Rozwoju Kraju. - *Strategia zakłada kierunki interwencji na najbliższe 20 lat. Bierze też pod uwagę zmiany społeczno-gospodarcze, jakie w tym czasie zaszły. To ostatni etap budowania nowego porządku strategicznego Polski.* - poinformował na blogu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów minister administracji i cyfryzacji Michał Boni.

Rząd w przyjętym dokumencie rezygnuje z opartego o wielkie miasta modelu rozwoju kraju, który zakładany był w pierwotnej wersji i jeszcze w raporcie Polska 2030. W przyjętej strategii długookresowej wprowadzono model równoważenia potencjału rozwojowego regionów. Jak zaznaczył minister Boni, oznacza to odejście od "modelu polaryzacyjno-dyfuzyjnego", zaproponowanego w raporcie "Polska 2030.". Dodał, że jest to efekt wielu konsultacji prowadzonych w trakcie pracy nad strategią. *"Chcemy rozwijać nasz kraj nie tylko w oparciu o wielkie miasta, ale o unikalną w Europie sieć dużych i średnich miast, rozłożonych równomiernie geograficznie. Dostrzegamy w tym duży potencjał dla zrównoważonego rozwoju Polski"* - napisał minister.

Komentarz DWW

Zmianę podejścia (paradygmatu, modelu, głównego założenia – różne pojęcia są tu używane) do planowania strategicznego rozwoju kraju może się wydawać dla samorządowców problemem wysokiej abstrakcji. Najważniejsza jest bowiem dostępność pieniędzy na finansowanie przedsięwzięć zaspokajających lokalne potrzeby. Mniejsza o to, czy generowane będą w ramach takiego, czy innego paradygmatu. Ważne, by w ogóle były. Z tego punktu widzenia, to zmiana na dobre. Oczekiwana i postulowana przez środowisko samorządowe, które zwracało uwagę rządowi, iż Polska nie kończy się na granicach Warszawy, Poznania czy Krakowa i że nie może być „Polski dwóch prędkości”.

Zmiana modelu rozwoju, powinna implikować konkretne konsekwencje na niższych poziomach systemu planowania strategicznego. A z tego punktu widzenia sprawa nie wygląda już tak dobrze. Cały system dokumentów, na podstawie których odbywa się programowanie interwencji funduszy w przyszłym okresie polityki spójności, stosuje pierwotne założenie, iż motorami zmian, lokomotywami wzrostu gospodarczego mają być największe miasta, które swoim rozwojem mają oddziaływać na otoczenie. Wprowadzenie zamiast modelu "polaryzacyjno-dyfuzyjnego" paradygmatu "równoważenia potencjału rozwojowego regionów" – teraz, w tym momencie, gdy większość tych dokumentów, które musiałyby być opracowywane w zgodzie z naczelną strategią, jest już gotowych – wywraca ich ustalenia do góry nogami.

W powyższym aspekcie, zmiana ta wystawia rządowe planowanie strategiczne na zarzut śmieszności. Pokazuje brak koordynacji pomiędzy resortami administracji, a rozwoju regionalnego (odpowiedzialnym, i słusznie, za zdecydowaną większość etapów tego procesu). Na koniec zatoczmy koło - do wysokiego poziomu abstrakcyjności strategii długookresowej. Paradoksalnie w nim bowiem ratunek. Trudno sobie wyobrazić, że nagle cały proces planowania ruszy ponownie. Słowem, co z tego, że strategię przyjęte, a model rozwoju w międzyczasie się zmienił. Przecież wiadomo, że u nas strategię sobie, a życie sobie...

Źródło: <http://remier.gov.pl/>